

Jechałeś „na gapę”?

Zostałeś złapany? Mamy radę!

– str. 13

Najbardziej nietypowe wymówki
nieprzygotowanych studentów

– str. 14

Dlaczego warto wyjechać za granicę
w ramach Erasmus?

– str. 6



MediaTory

– po raz kolejny studenci UJ

zorganizowali świetną imprezę – str. 8

Wieści z uczelni



Państwowa nobilitacja

Tegoroczna uroczystość Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która odbyła się 8 grudnia, była okazją do wręczenia odznaczeń państwowych osobom, które przysłużyły się rozwojowi mediów audio-wizualnych. Wśród uhonorowanych Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w działalności publicznej i pracy zawodowej, znalazła się profesor Ewa Nowińska, obecny kierownik Zakładu Prawa Konkurencji i Środków Masowego Przekazu w Katedrze Prawa Własności Intelktualnej WPiA UJ. Wykładowczyni od lat jest specjalistką w dziedzinie prawa własności intelektualnej, przemysłowej oraz konkurencji i reklamy. Głównym aspektem jej zainteresowań jest prawo mediów, uwzględniające odpowiedzialność prasy za rozpowszechnianą treść. Prof. Nowińska jest autorką i współautorką licznych publikacji w powyższym zakresie.

JOANNA PAWLIK

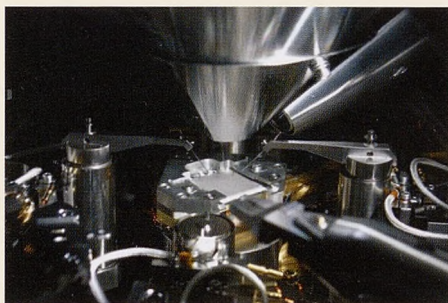


Nagrodzeni przez Ministra Nauki

Czworo pracowników UJ otrzymało Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe i dydaktyczne. W gronie nagrodzonych naukowców znalazła się profesor Małgorzata Barańska z Wydziału Chemii UJ oraz uhonorowany za całokształt dorobku naukowego profesor Franciszek Hugon Szafraniec z Wydziału Matematyki i Informatyki UJ. Za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej nagrodzono natomiast dr Małgorzatę Kożuch z Wydziału Prawa i Admi-

nistracji UJ oraz profesor Marię Nowakowską z Wydziału Chemii UJ. Wyróżnienia zostały odebrane z rąk minister prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej 26 listopada na Zamku Królewskim w Warszawie.

MARTYNA OLASZ



UJ najbardziej dotowany

Według statystyk udostępnionych przez Narodowe Centrum Nauki na stronie internetowej, Uniwersytet Jagielloński znalazł się

na pierwszym miejscu pod względem kwoty otrzymanego dofinansowania w 2014 roku. Na 190 projektów realizowanych przez UJ zostało przeznaczone ponad 79,9 mln zł. Drugim najbardziej dotowanym uniwersytetem jest Uniwersytet Warszawski (202 projekty dofinansowane na 70,5 mln zł), trzeci natomiast – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie dofinansowanych zostało 104 wniosków na łączną kwotę 44,1 mln zł. Na dalszych miejscach listy znalazła się także Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Narodowe Centrum Nauki powstało w wyniku reformy systemu finansowania nauki z 2010 roku. NCN jest agencją wykonawczą, która wspiera badania podstawowe: prace eksperymentalne lub teoretyczne. Wnioski dofinansowywane przez NCN to projekty podejmowane przede wszystkim w celu zdobycia nowej wiedzy o podstawach zjawisk i obserwowalnych faktów, bez nastawienia na bezpośrednie praktyczne zastosowanie ani użytkowanie.

KATARZYNA RODACKA



Teraz polska promocja

Już po raz ósmy odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursie na najlepsze prace magisterskie dotyczącą promocji Polski. W tegorocznej edycji konkursu nagrodzono 13 laureatów, a pula nagród i wyróżnień wyniosła łącznie około 50 tysięcy złotych. Tematyka konkursu dotyczy promocji turystycznej Polski, jej wizerunku na świecie, atrakcyjności inwestycyjnej miejsc czy innowacyjności gospodarki Polski na tle Unii Europejskiej, promocji regionów, miast i produktów turystycznych naszego kraju.

W gronie nagrodzonych znalazła się także studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kin-

ga Ceglecka, absolwentka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej otrzymała wyróżnienie za pracę „Promocja języka ojczystego i kultury na przykładzie British Council, Instytutu Goethego i Instytutu Polskiego”. Promotorem pracy był prof. Kazimierz Wolny-Zmorański.

Konkurs odbywa się pod patronatem Ministerstwa Gospodarki. Powstał w 2007 r. z inicjatywy Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”, Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych SA oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

KATARZYNA RODACKA

Kolejne wieści z naszej uczelni znajdziecie na str. 4 i 5.

Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com. Do zobaczenia w redakcji!



Znajdź „WUJ-a” na Facebooku!

Na naszym profilu możesz przeczytać większość artykułów zamieszczonych w wersji drukowanej pisma. Jednak na Facebookowy profil trafiają też teksty i zdjęcia, których nie znajdziesz w wersji papierowej „WUJ-a”. Ponadto mamy dla Was wiele konkursów i zaproszenia na ciekawe wydarzenia kulturalne. Nasz profil śledzi 1500 osób. Do zobaczenia w Internecie!



TEKST: RYSUNEK: JUSTYNA KIERAT

JESTEŚ NA UCZELNI?
W NIEDZIELĘ O 20?



ROBIĘ WAŻNY
EKSPERYMENT
WYMAGAJĄCY
STĄŁEGO
NADZORU

TO DOBRZE, BO JUŻ MYŚLAŁEM,
ŻE NIE MASZ NA CZYNŚZ
CI SYPIASZ
W LABORATORIUM



A CZEMU ZAKŁADASZ,
ŻE TE DWA OPCJE
SIĘ WYKLUCZAJĄ?



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj.redakcja@gmail.com Strona internetowa: www.issuu.com/pismowuj (jesteśmy też na Facebooku)

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz. **Zespół:** Milena Dziedzic, Dominika Gil, Wojtek Kamiński (foto), Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Małgorzata Marchwiana, Jakub Marciniak (rysunki), Iza Modrewska, Kajetan Owczarek, Joanna Pawlik, Angelika Pitoń, Magdalena Pulikowska, Katarzyna Rodacka, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Karolina Wiktorowska, Mateusz Wiskulski, Ewelina Wojewodzic, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka. **Korekta:** Ewa Kluba **Okładka:** Łobzowska Studio **Redaktorzy techniczni:** Renata Cynarska-Szuba, Jacek Gruszczyński **Nakład:** 3000 egzemplarzy **Reklama:** wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 29 grudnia 2014 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Wieści z uczelni c.d.

Dr Eryk Czerwiński nagrodzony

Nagroda im. prof. Stefana Pieńkowskiego już od 11 lat trafia do rąk wybitnych naukowców jako uhonorowanie osiągnięć w dziedzinie fizyki eksperymentalnej, astronomii, chemii i biologii. Tegorocznym laureatem został dr Eryk Czerwiński z Zakładu Fizyki Jądrowej Instytutu Fizyki im. Mariana Smoluchowskiego Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ. Nagroda, która jest zwieńczeniem pracy naukowców, została ustanowiona przez Fundację Marka M. Pieńkowskiego. Upamiętnia ona prof. Stefana Pieńkowskiego, który był twórcą warszawskiego ośrodka fizyki. Promuje także ideę działalności naukowej mającą wpływ na rozwój środowiska badawczego w kraju.

MONIKA WINNICKA

Prof. Górniak Liderem Ewaluacji

Nagrodę Lidera Ewaluacji otrzymał profesor Jarosław Górniak, twórca i kierownik Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ oraz dziekan Wydziału Filozoficznego. Profesor, socjolog i ekonomista, został uhonorowany przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju oraz Polską Agencję Rozwoju i Przedsiębiorczości za wkład w rozwój kultury ewaluacji. Nagrodę przyznano z okazji 10-lecia rozwoju praktyki ewaluacji w Polsce. Wręczenie nagrody odbyło się podczas X Konferencji Ewaluacyjnej w dniach 20-21 listopada w Warszawie.

MARTYNA OLASZ

Nagrodzono Dr Joannę Kozieł

Już od 14 lat polska filia grupy L'Oréal nagradza za wybitne osiągnięcia naukowe. Przykład laureatów ma promować drogę badawczą oraz zachęcać następne młode pokolenia do aktywnej działalności. Dziedziny, w których stypendystki konkursu podejmują wyzwanie to m. in. biologia, biotechnologia i medycyna. Dr

Joanna Kozieł z Zakładu Mikrobiologii Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ w tegorocznym konkursie „L'Oréal Polska dla Kobiet i Nauki” została jedną z pięciu laureatek. Ukończyła studia biologii molekularnej na UJ. Obecnie pracuje w grupie badawczej prof. dra hab. Jana Potempy w Zakładzie Mikrobiologii na Wydziale Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii. Kompleksowa, molekularna analiza oddziaływań patogennych bakterii z układem immunologicznym gospodarza ze szczególnym uwzględnieniem wpływu na regulację i funkcjonowanie mechanizmów obrony nieswoistej jest tematem jej pracy habilitacyjnej. Dr Kozieł swoje badania koncentruje głównie na schorzeniach i chorobach występujących z dużą częstotliwością w populacji.

MONIKA WINNICKA

Medal Gloria Artis

Profesor Jan Świąch, Dziekan Wydziału Historycznego, otrzymał Złoty Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis. Medal został nadany przez prof. Małgorzatę Omilanowską, minister kultury i dziedzictwa narodowego, za działalność na polu ochrony dziedzictwa kulturowego i rozwoju muzealnictwa w Polsce.

Prof. dr hab. Jan Świąch jest absolwentem etnografii na UJ oraz twórcą wielu inicjatyw muzealnych oraz etnograficznych. Do realizacji jego pomysłów należy m.in. Muzeum Etnograficzne we Wrocławku i Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłobce. Od 2000 prof. Świąch jest związany z UJ. Początkowo jako pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej, następnie jako Kierownik Zakładu Teorii Muzealnictwa i Dokumentacji Etnograficznej, od 2012 roku pełni funkcję dziekana Wydziału Historycznego. Dzięki uniwersyteckiej działalności profesora zostało reaktywowane Podyplomowe Studium Muzeologiczne.

Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis nadawany jest osobom szczególnie wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego.

KATARZYNA RODACKA

Profesor nagrodzona orderem francuskim

Za zasługi dla kultury francuskiej – takie hasło widnieje na oficjalnym dyplomie wręczonym dr hab. Barbarze Sosień, profesor UJ. Wykładowczyni jest specjalistką z zakresu literatury francuskiej, popularyzatorką kultury z tego kraju, autorką wielu prac naukowych, koordynatorką europejskiego doktoratu DESE ze strony polskiej. Licznych wykładów dr Sosień mogą często wysłuchać studenci nie tylko polscy, ale także francuscy i włoscy. Za wszystkie swoje działania profesor została odznaczona Orderem Oficera Palm Akademickich. Uroczystość wręczenia odznaczenia odbędzie się w styczniu w warszawskiej rezydencji ambasadora Francji.

Order Palm Akademickich jest najstarszym cywilnym odznaczeniem francuskim, nadawanym wybitnym funkcjonariuszom szkolnictwa. Odznaczenie zostało ustanowione w 1955 roku na wzór tytułu honorowego nadawanego od roku 1808. Orderem Palm Akademickich został odznaczony m.in. także Jerzy Turowicz, dziennikarz i publicysta, były redaktor naczelny „Tygodnia Powszechnego” czy Stefan Meller, były minister spraw zagranicznych.

KATARZYNA RODACKA

Nagrodzeni przez PAN

Uczone z Uniwersytetu Jagiellońskiego wyróżnione zostały w trzech dziedzinach przez Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk. W dyscyplinie nauk politycznych nagrodę przyznano profesor Krystynie Chojnickiej – dziekan Wydziału Prawa i Administracji – za książkę „Cerkiew i car. Prawosławie rosyjskie w reformach Piotra Wielkiego”. W obszarze językoznawstwa – profesor Jadwidze Waniakowej – dyrektor Instytutu Językoznawstwa PAN za publikację „Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne”. Natomiast w dziedzinie literatury i filologii nagrodzona została dr Elżbieta Rybicka z Katedry Antropologii Literatury i Badań Kulturowych za książkę „Geo-

poetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich”. Uroczyste wręczenie gratyfikacji odbyło się 8 grudnia w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

JOANNA PAWLIK

Złoty Medal Chemii

Taką nazwę nosi konkurs zapoczątkowany w 2011 roku, którego organizatorami są: Instytut Chemii Fizycznej PAN w Warszawie oraz firma DuPont. Ma on na celu wyłonienie autorów najlepszych prac licencjackich oraz inżynierskich z chemii, a także dziedzin pokrewnych. Wyróżnienia tegorocznej edycji konkursu trafiły do dwójki studentów Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W gronie odznaczonych są Iwona Gawlik, doceniona za pracę „Zastosowanie liposomów do dostarczania daideiny – badania in vitro” oraz Mirosław Arczyński za „Syntezę i charakterystykę sześćcio- i dwiętnastocentrowych cząsteczek magnetycznych z mostkami cyjankowymi”. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął dr hab. Maciej Żylicz, prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

JOANNA PAWLIK

Popularnie o nauce

Zakończyła się dziesiąta edycja konkursu „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach” na najlepszy artykuł popularnonaukowy. Ogłoszone zostały nazwiska zwycięzców, a oprócz nagród głównych, przyznane zostały także cztery równorzędne wyróżnienia. Jedno z nich trafiło do Danuty Kowalczyk-Pachel, absolwentki chemii UJ, a obecnie pracownika Katedry Biochemii Lekarskiej Collegium Medicum UJ. Doceniony został jej artykuł: „Kokaina – brać czy nie brać? Oto jest pytanie”, w którym opisane zostały badania dotyczące wpływu kokainy na wątrobę i nerki szczurów. W konkursie wzięli udział naukowcy do 35 roku życia. Organizatorem konkursu była redakcja miesięcznika „Forum Akademickie”.

JOANNA PAWLIK

Młodzi naukowcy finalistami

Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali finalistami czwartej edycji konkursu popularyzatorskiego Inter, którego organizatorem jest Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. Celem konkursu jest rozwój umiejętności młodych uczonych z zakresu popularyzacji nauki. W wielkim finale, który odbędzie się 24 stycznia w Warszawie wystąpią: dr Monika Marcinkowska z Wydziału Farmaceutycznego oraz mgr Tomasz Górny z Wydziału Polonistyki.

W trakcie finału każdy z młodych badaczy będzie miał pięć minut na przedstawienie swojego interdyscyplinarnego projektu. Prezentacje finalistów oceni kapituła konkursu, w której przewodniczyć będzie prezes FNP prof. Maciej Żylicz.

Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody w wysokości: 120 tys. złotych (I nagroda), 100 tys. złotych (II nagroda) oraz 80 tys. złotych (III nagroda).

ALEKSANDRA ZABAGŁO

UJ wśród najlepszych

Dziewięć polskich szkół wyższych znalazło się w nowym rankingu Quacquarelli Symonds – Emerging Europe and Central Asia 2014/2015. Ranking ten poświęcony jest państwom zakwalifikowanym jako „rynki wschodzące”. Uniwersytet Jagielloński zajął 8 miejsce.

Według QS „uniwersytety w krajach zakwalifikowanych jako rynki wschodzące zaczynają nadawać więcej głębi do krajobrazu światowego szkolnictwa wyższego. Nie rywalizują jedynie na szczytach krajowym, ale zaczynają otwierać się na świat, stawiając na innowację i umiejętnie wykorzystując swoje zalety jak nigdy dotąd”.

Quacquarelli Symonds działa od 1990 roku i jest uznaną na świecie instytucją zajmującą się karierami i edukacją. Jej rankingi w zakresie innowacji, badań, publikacji naukowych oraz szkół wyższych (m.in. QS World University Rankings) ułatwiająjaja najzdolniejszym studentom podjęcie współpracy z najlepszymi uczelniami.

ALEKSANDRA ZABAGŁO

Nagrody medyczne

Wydział V Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk przyznał nagrody naukowe i wyróżnienia za rok 2014. Indywidualną Nagrodę naukową im. Jędrzeja Śniadeckiego za cykl prac „Wybrane zaburzenia metaboliczne związane z rozrodczością” przyznano prof. Maciejowi T. Małeckiemu, kierownikowi Katedry i Kliniki Chorób Metabolicznych Wydziału Lekarskiego UJ CM. Natomiast zespołową Nagrodę Naukową Wydziału za cykl prac poświęcony prezentacji platformy oceny potencjału kardiotoxycznego substancji chemicznych, działającego w oparciu o system modeli matematycznych wykorzystywanych do symulacji potencjałów czynnościowych kardiomiocytów lewej komory ludzkiego serca oraz tworzenia wirtualnej populacji uczestników symulowanego badania klinicznego przyznano dr. hab. Sebastianowi Polakowi, dr. Aleksandrowi Mendykowi oraz dr Barbarze Wiśniowskiej z Wydziału Farmaceutycznego UJ CM.

JUDYTA POGONOWICZ

Nagroda z Japonii

Japończycy docenili pracę dr Eweliny Pośpiech z Zakładu Genetyki i Ewolucjonizmu Instytutu Zoologii UJ. Towarzystwo Genetyki Człowieka przyznało Nagrodę dla Młodego Naukowca za artykuł w „Journal of Human Genetics”. Dr Pośpiech w 2011 roku opublikowała tekst „Gene-gene interactions contribute to eye colour variation in humans”, który prezentuje część wyników jej rozprawy doktorskiej. W publikacji badaczka wykazała, że zjawisko interakcji genetycznych może mieć znaczenie w wyjaśnieniu różnicowania zmienności koloru oczu u ludzi. Praca może mieć znaczenie praktyczne podnosząc dokładność w prognozowaniu koloru oczu w kryminalistyce. Nagroda została wręczona 21 listopada w Tokio w czasie 59 Kongresu Japońskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka pod hasłem „Diversity and Networking”. Podczas kongresu dr Pośpiech wygłosiła wykład na temat swoich badań.

JUDYTA POGONOWICZ

Prace wykopaliskowe naszej ekipy

Ekspedycja zakończona sukcesem

Na początku roku akademickiego wspominaliśmy o badaniach naukowców i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzonych na cypryjskiej agorze w Pafos. Obecnie możemy poznać efekty przeprowadzonych prac.

Czynności badawcze oraz wykopaliskowe wykonywane były od sierpnia do października przez niemal 60-osobowy, wykwalifikowany zespół pod kierunkiem profesor Ewdoksii Papuci-Władyki, kierownik Zakładu Archeologii Klasycznej UJ. Głównym celem zeszłorocznego, czwartego już sezonu działalności było przeprowadzenie wykopalisk na terenie starożytnego miasta Nea Pafos, będącego stolicą hellenistycznego i rzymskiego Cypru. Do zamierzeń zaliczono także opracowanie odkrytego materiału, konserwację obiektów metalowych oraz zastosowanie nowych technik badawczych, które częściowo testowane były już w ubiegłym roku.

Działania podejmowane były na terenie trzech wykopów. W pierwszym z nich, usytuowanym w centralnej części placu agory – oczyszczono oraz poszerzono odcinki częściowo przebadane w latach 70. Zweryfikowana została również hipoteza cypryjskiego archeologa, dotycząca odkrycia ołtarza, który po przeprowadzeniu szczegółowych badań okazał się fragmentem dużego budynku, bądź świątyni z okresu hellenistycznego.

W wykopie drugim dokończona została eksploracja ujawnionej w ubiegłym roku studni, wypełnionej potłuczonymi naczyniami. Odkryte zostały też fragmentarycznie zachowane figurki terakotowe, monety, metalowe obiekty, w tym trzy pociski do procy.

W trzecim z wykopów największa koncentracja położona została na struktury poznanej w ubiegłej edycji oraz możliwą eksplorację w głąb aż do osiągnięcia skały macierzystej. W rezultacie poszerzenia wykopu na południe odkryta została duża część budynku wzniesionego na skale, prawdopodobnie w początkowej fazie powstawania miasta i złożonego z co najmniej dwóch pomieszczeń.

Na badanym terenie wykonany został skaning wykopów, prospekcja obszaru agory georadarem oraz zdjęcia z powietrza przy użyciu drona-heksakoptera.

Pracowity sezon badawczy zaowocował we wspólnie rezultaty, z których do najważniejszych zaliczyć można odkrycie dużych budowli wzniesionych przypuszczalnie w okresie hel-



Głównym celem zeszłorocznego, czwartego już sezonu działalności było przeprowadzenie wykopalisk na terenie starożytnego miasta Nea Pafos, będącego stolicą hellenistycznego i rzymskiego Cypru.

lenistycznym, dzięki którym można stwierdzić odkrycie agory miasta Nea Pafos we wspólnym czasie.

JOANNA PAWLIK

Dlaczego warto wyjechać za granicę w ramach Erasmus?

Jestem jak Europa, jestem bałaganem

Jagoda mieszkała w zachodniej części Hiszpanii, Joasia w Rzymie, Justyna w Paryżu. Każda z nich przeżyła kilka niesamowitych miesięcy, wlotów i upadków, przeszła prawdziwą szkołę życia. Dzisiaj wszystkie mówią po hiszpańsku, włosku lub francusku i mają przyjaciół w najpiękniejszych rejonach Europy. Rok temu postanowiły skorzystać z programu Erasmus, wyjechać z Polski i przez kilka miesięcy studiować za granicą.

Dla chcącego nic trudnego – głosił Erazm z Rotterdamu. Jego słowa stały się główną dewizą międzynarodowego programu dla studentów – Erasmus. Całodobowa impreza i solidne wakacje od życia – tak widzi go większość. Inni natomiast uważają, że taki wyjazd to krok, na który nigdy się nie zdecydują – życie w obcym kraju, z obcymi ludźmi, posługiwanie się obcym językiem nie nastroja ich optymistycznie. Tymczasem badania Komisji Europejskiej mówią jasno: studiowanie lub odbycie stażu za granicą zwiększa szansę na zdobycie dobrej pracy, czyni bardziej zorganizowanym, tolerancyjnym, otwartym na inne kultury i doświadczenia. Jak to wygląda naprawdę? O wrażenia z pobytu w zachodnich krajach Europy zapytaliśmy trzy studentki Wydziału Polonistyki, które postanowiły skorzystać z możliwości wyjazdu organizowanego przez uczelnię. Każda wykorzystała ten czas inaczej, wszystkie jednak w wartościowy dla nich sposób. Jedno jest pewne – żadna nie żałuje podjętej decyzji.

JAGODA: WYJAZD BYŁ DLA MNIE OCZYWISTOŚCIĄ

Jagoda Kiczynska jest obecnie studentką III roku kulturoznawstwa. Żywe srebro – ciągle jest w podróży lub właśnie ją planuje.

Kocha ludzi i przygodę – to właśnie z uwagi na nie zdecydowała się na wyjazd. W Salamance spędziła rok.

Dlaczego Hiszpania?

Z powodu języka – chciałam nauczyć się hiszpańskiego, na tyle, by po powrocie móc swobodnie się w nim porozumiewać.

Jak cudzoziemce, Polce, żyło się w tak małym mieście? Salamanka liczy sobie niespełna 40 km² – Kraków około 350 km².

Salamanka jest fenomenem na skalę Hiszpanii, miastem typowo studentckim. Słynie z dwóch rzeczy: dobrego uniwersytetu (najstarszego w Hiszpanii) i z życia nocnego. Dowodem mogą być liczby: miasto liczy ok. 150 000 mieszkańców, z czego 35 tysięcy to studenci, a 20 procent to obcokrajowcy uczący się hiszpańskiego w szkołach językowych. Poza tym Salamanka jest najbardziej „zapubionym i zaklubionym” miastem Europy. W mieście roi się od obcokrajowców, do których Hiszpanie są przyzwyczajeni.

Mimo to Tobie udało się z nimi nawiązać kontakt, a nawet wynieść kilka przyjaciół.

Od początku postanowiłam unikać „trzymywania się z Erasmusowiczom”



Joanna Rataj studiuje turkologię i teksty kultury. Przed rokiem wybrała się do Rzymu, gdzie spędziła pół roku na Uniwersytecie Roma Tre.

sowcami”, co jest niestety bardzo popularne w tego typu wyjazdach. Znam wiele osób, które zamykały się w grupkach ze swojego kraju, rozmawiając w ojczystym języku. Z jednej strony oczywiście to rozumiem, moim celem było jednak poznanie nowych osób, korzystanie z języka. Tutaj sprawa była nieco skomplikowana – lokalni mieszkańcy bardzo słabo (jeśli w ogóle) komunikują się po angielsku. Mój hiszpański w tamtym momencie był katastrofalny, praktycznie nie znałam języka. Nieraz dochodziło do różnych zabawnych sytuacji. Nie było łatwo, ale początkowy wysiłek się opłacił – dzisiaj swobodnie mogę mówić po hiszpańsku. Sprawę ułatwiała także atmosfera – choć Hiszpanie uważają siebie za zdystansowanych i chłodnych, to słysząc, jak wykładowca nazywa mnie „kochanie” i całuje na przywitanie w policzek, a pani w sklepie nazywa mnie „córcią”, trudno mi się z tym zgodzić. Poza tym angażowałam się w liczne grupy, które umożliwiają poznanie Hiszpanów rzeczywiście zainteresowanych wymianą kulturową, a nie wyrywaniem blondynek z północy. Kluby tandemów językowych, couchsurfing, smartadvice – jest w czym wybierać.

Właśnie wróciłaś do Polski. Co byś poradziła przyszłym Erasmusowiczom?

Jeżeli ktoś w takim wyjeździe szuka tego, co ja: języka, ludzi, kultury, to po pierwsze nie może bać się rzucenia na głęboką wodę. Nie można iść na łatwiznę; mów tylko po hiszpańsku, nawet jeśli na początku robisz dużo błędów i nie znasz słówek, wybieraj zajęcia po hiszpańsku, szukaj mieszkania z Hiszpanami, staraj się z nimi zaprzyjaźnić. Dobrze też nawiązać kontakt z kimś, kto wcześniej już był w danym miejscu (ja dzięki temu dowiedziałam się o szkole językowej, z której jestem bardzo zadowolona).

JOASIA: SPEŁNIENIE MARZEN JEST NA WYCIĄgniĘCIĘ RĘKI

Joanna Rataj studiuje turkologię i teksty kultury. Kosmopolitka, podróżowała po Hiszpanii, Maroku, Islandii, Turcji, Kaukazie i Bałkanach. W styczniu zeszłego roku wybrała się do Rzymu, spędzając pół roku na Uniwersytecie Roma Tre.

Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w programie?

Byłam niesamowicie ciekawa jak wygląda prawdziwe życie za granicą. Podróże, nawet częste, niestety nie dają takiej możliwości. Erasmus jest dosyć bezpieczną formą takiego sprawdzenia, z której możemy skorzystać tylko podczas studiów. Program ten daje napraw-

dę wiele możliwości – dzięki niemu zamieszkałam we Włoszech; kraju, który od zawsze mnie fascynował i który bardzo często odwiedzałam już wcześniej, chcąc spróbować „la dolce vita”.

Jak w praktyce wyglądało to słodkie życie?

Podobnie jak tutaj, chociaż by- ło oczywiście dużo różnic w aspektach codzienności jak nowe miasto, nowi ludzie, nowa trasa z domu na uczelnię czy nowe jedzenie. W tygodniu miałam zajęcia, chodziłam na kurs językowy. Uniwersytet, chociaż podobny do naszego, ma o wiele fajniej zbudowany plan – zajęć jest mniej, za to są dłuższe, co pozwala na dokładniejsze wprowadzenie do tematu. Wieczorami spotykałam się z poznanymi ludźmi albo spędzałam czas z moimi współlokatorami. W weekendy czy luźniejsze dni starałam się jak najwięcej zwiedzić, zobaczyć i doświadczyć.

Czy po wyjeździe jesteście zostawiani przez organizatorów programu samopas?

Absolutnie nie. Bardzo ciekawym biurem jest Erasmus Student Network, który organizuje mnóstwo wydarzeń integrujących, jak freewalking tour po Rzymie, lekcje tandemowe, wycieczki, spotkania na aperitivo czy forum kinowe. Naprawdę jest w czym wybierać. Dzięki imprezom organizowanym specjalnie dla nas – Erasmusowiczów byliśmy w stałym kontakcie, co też ułatwiało pobyt, zwłaszcza na początku.

Mieszkanie z Chilijczykami, znajomi „Erasmusi” z różnych zakątków Europy – to wszystko musiało bardzo wpłynąć na Twój odbiór tego wyjazdu.

Tak, doświadczenie wielokulturowości było niesamowite. Spotkania i rozmowy z ludźmi z innych krajów bardzo poszerzają horyzonty. Żeby było ciekawiej, mieszkaliśmy w dzielnicy imigrantów, co na początku spotęgowało mój szok kulturowy. Nie spodziewałam się, że w stolicy Włoch mieszka aż tylu obcokrajowców z Afryki i Azji!

JUSTYNA: W PARYŻU JAK W DOMU

Justyna Lorenc jest studentką filologii polskiej. Uwielbia spontaniczne podróże. Do Paryża pojechała, ponieważ na londyńskim uniwersytecie nie było już wolnych miejsc. Ta decyzja, choć nieco przypadkowa okazała się być niesamowicie trafiona.

Za co lubisz Paryż?

Bo nie udaje. Jest brudny, wszędzie coś się leje, kapie, śmierdzi, rozwała, ludzie są dla siebie niemili, wszyscy palą, przeklinają albo mamrocą coś pod nosami i zaśmiecają ulice. Jest pełno bezdomnych, ludzie śpią całymi rodzinami na ulicach pełnych nocnych klubów i kawiarni, nikt się nigdy i nigdzie nie spieszy, a sportem narodowym jest powolne picie wina w kawiarni i rozmawianie o sztuce, muzyce i filozofii. Ale w tym wszystkim jest taka naturalność, prawdziwość i szczerość, że nie dziwi fakt, że połowa świata jest oczarowana magią tej stolicy – w tym ja!

Udało Ci się złapać kontakt z Francuzami?

Francuzi ogólnie są dziwni. Ci starsi są trochę zamknięci, nie tylko na inne kultury, ale w ogóle na jakiejkolwiek zmiany. Są uparcie hermetyczni. Może mniej to dotyczy młodych ludzi, którzy podróżują i są bardziej otwarci. Mimo to w ogóle nie mówią po angielsku, a jak chcesz z nimi porozmawiać, to ty powinnaś nauczyć się francuskiego, bo oni są zbyt dumni, żeby mówić w innym języku niż jedyny słuszny – ten stereotyp w tym przypadku okazuje się prawdziwy.

Paryż to europejski Nowy Jork – wielokulturowy, w którym swoje miejsce może znaleźć każdy. Jak ty się tam odnalazłaś?

Bardzo dobrze. Jak tylko mam chwilę – nie mam zajęć (prowadzonych po polsku i francusku), spotykam się ze znajomymi, którzy bardzo często mnie odwiedzają. Turystyczny plan miasta mam już w małym placu (śmiech). Poza tym jeżdżę konno, dużo spaceruję, uczę się jak najwię-



W ramach programu Erasmus możesz trafić do Londynu, Hagi lub Mediolanu.

cej. Mieszkam w Dzielnicy Łacińskiej, w której jest mnóstwo małych kin studyjnych ze starymi francuskimi hitami. Kilka razy byłam też w teatrze, ale przeceniałam trochę swoje

umiejętności językowe i jednak Molière, Corneille i Szekspira zostawię sobie na później.

ROZMAWIAŁA ANGELIKA PITOŃ

Erasmus powstał w 1987 roku. Przez 27 lat z programu skorzystało około 3 mln osób, w tym 140 tysięcy Polaków. Po zmianach wprowadzonych przez Erasmus+ za granicę będzie mogło wyjechać jeszcze więcej osób – budżet zwiększył się o 40 procent. Może chcesz do nich dołączyć?

Sprawa jest prosta: sprawdź na stronie internetowej swojego wydziału wszelkie wytyczne, jakie musisz spełnić, by wziąć udział w wymianie. Najczęściej jest to określona średnia, CV, opinia wybranego przez Ciebie pracownika naukowego i certyfikat potwierdzający znajomość języka obcego (angielskiego lub języka kraju, do którego planujesz pojechać). Z pu-

li zagranicznych uczelni, które oferuje wydział, możesz wybrać maksymalnie trzy miejsca. Pomocą służą wydziałowi koordynatorzy programu.

Pamiętaj, że po ostatnich zmianach, w programie Erasmus możesz wziąć udział na każdym etapie studiów, tj. raz na studiach licencjackich i raz na magisterskich. Uczelnia oferuje także pomoc finansową – stypendium waha się w granicach 1200 – 1600 Euro na semestr.

OPR. ANGELIKA PITOŃ

Pod naszym patronatem – MediaTory

To oni kierują media na właściwe tory

W dobie współczesnych mediów coraz trudniej o profesjonalizm, prawdę i rzetelność. Studenci dziennikarstwa z całej Polski po raz ósmy postanowili nagrodzić tych, którzy swoją pracą i postawą szczególnie wyróżniają się na tle kolegów z branży.



Ośma edycja MediaTorów za nami. Kolejna już za rok. Akcja stała się flagową imprezą studentów UJ.

29 listopada, godzina 17:00. Rozpoczyna się ósma edycja plebiscytu MediaTory. Wśród publiczności zgromadzonej w Auditorium Maximum widzimy najbardziej znanych dziennikarzy i przedstawicieli mediów, którzy o pojawieniu się w Krakowie tweetują od kilku dni. Oprócz znakomitych gości i efektownej oprawy muzycznej, o którą zadbał Nick Sinckler, najważniejsi byli oni – dziewięcioro laureatów nagrody przyznawanej przez studentów dziennikarstwa z całego kraju. A oto najlepsi tego roku:

TORpeda

Szybkość i rzetelność nie muszą się wykluczać. Potwierdziła to **Arleta Bojke**, wieloletnia reporterka i korespondentka TVP. Jej relacje z Ukrainy i Soczi, w których przede wszystkim widać problem pojedynczego człowieka okazały się najlepsze w dziedzinie dziennikarstwa newsowego. Zapytana o to, z kim (idąc w ślady swojej mistrzyni, Oriany Fallaci) chciałaby przeprowadzić rozmowę bez chwili wahania odpowiedziała: – Z Władimirem Putinem.

nawigaTOR

Świetne analizy, fachowe opinie, wnikliwa obserwacja i zawodowa czujność – tak studenci opisali **Grzegorza Kuczyńskiego**. Związany

z portalem TVN24.pl został uznany za dziennikarza, dzięki któremu nasze poglądy zaczynają iść własną drogą. Najczęściej internetową, bo, jak przyznał nagrodzony, jest to najszybsza forma dotarcia do odbiorcy.

detonaTOR

Tym określeniem nazywamy autora publikacji, która wybuchła najgłośniej i najbardziej spektakularnie, nie tylko w świecie mediów. Konkurencję zdeklasowała „specjalistka od trudnych tematów”, **Magdalena Rigamonti**. Jej materiał: „Dramat rodziny. Lekarz powołuje się na klauzulę sumienia” opublikowany w tygodniku „Wprost” nie tylko wstrząsnął czytelnikami, ale przede wszystkim pokazał, w jaki sposób rozmawiać o głośnych tematach. Nagrodzona dziennikarka nie kryła wzruszenia dedykując statuetkę rodzinie opisanej w tekście.

ObserwaTOR

Dziennikarzem przybliżającym nam inny, choć jakże podobny świat, okazał się **Paweł Smoleński**. Autor reportażu dokumentującego konflikt izraelsko-palestyński „Oczy zasypane piaskiem” (2014) udowodniła, że można oddać głos bohaterom, stając się niemal przezroczystym. Reporter, już ze statuetką w ręku, przestrzegał przed

zbyt dużym subiektywizmem: – Kiedy ktoś ustawi się po jednej ze stron, nie powie nic ważnego.

InicjaTOR

O Powstaniu Warszawskim w tym roku powiedziano wiele. **Ewa Ewart** ze swoim filmem „Zdobycie miasta” pokazanym w TVN24 udowodniła, że można to przedstawić inaczej – oddając głos żyjącym uczestnikom walk. – Im więcej jest rocznic, tym bardziej kraj, zamiast łączyć, dzieli – mówiła laureatka.

ReformaTOR

Tegoroczny wywiad z Justyną Kowalczyk opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej” stał się sportowo-społecznym wydarzeniem miesiąca. **Paweł Wilkiewicz** pokazał człowieczeństwo narodowych bohaterów, jednocześnie wywołując społeczną dyskusję o depresji. Dziennikarz został nagrodzony za niezwykłą wrażliwość i uczciwość w swojej pracy, którą potwierdził komentarzem: – Dla mnie najważniejsze jest to, że Justyna nie żałuje i że biega. Choć miała nie biegać.

ProwokaTOR

Decyzją roku okazało się ujawnienie nagrań na łamach tygodnika „Wprost” oraz ich jednoczesna

ochrona źródła informacji, a tym samym wywołanie dyskusji o wolności słowa w polskich mediach.

AkumulaTOR

„Wstawaj – nie udawaj!”. Poranna audycja nadawana w RMF MAXXX opierająca się na rozmowach ze słuchaczami, dająca silnego „kopa” energetycznego, choć ma niespełna rok, już doczekała się statuetki. Jak przyznali laureaci – **Maciek Rock** i **Irek Jakubiak**, są z nagrody dumni tym bardziej, że w ich programach słowa: wojna, Ukraina czy aborcja nie padły nawet raz.

AuTORytet

Studenci dziennikarstwa przyznają również nagrodę na całokształt pracy. Laureatem najważniejszej kategorii plebiscytu, osobą, od której śmiało można uczyć się rzetelności, profesjonalizmu i najwyższych standardów jednogłośnie został **Wojciech Jagielski**. Dwukrotnie wcześniej nagrodzony podczas MediaTorów, teraz przestrzegał przed zbyt dużą pogonią za sukcesem. Pracujący dla „Gazety Wyborczej”, „PAP”, „BBC” czy „Le Monde” mówił, że tylko pokorą i sumieniem są w stanie zrobić z początkujących prawdziwych dziennikarzy.

ANGELIKA PITOŃ

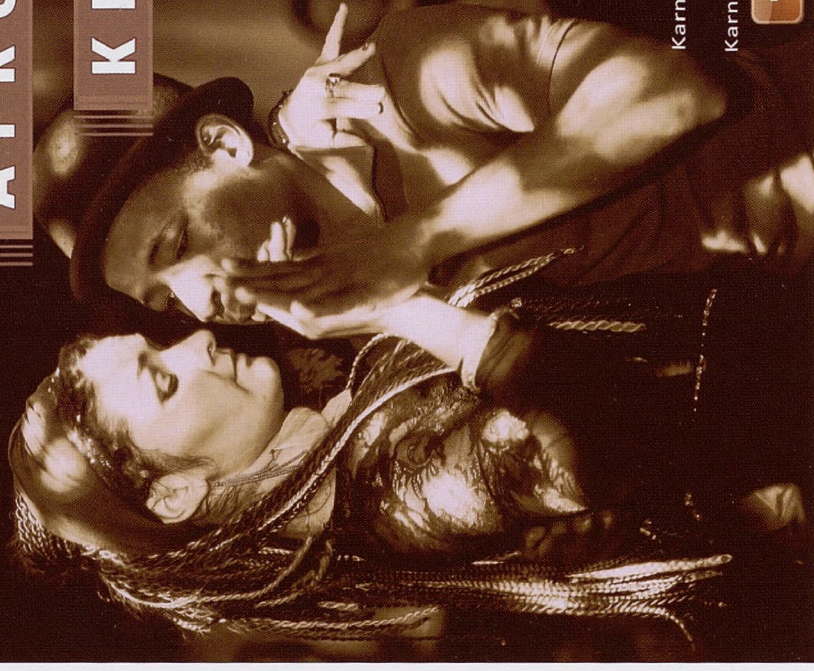
WARSZTATY TANECZNE W KLUBIE ŻACZEK

*Gajcia prowadzi
Ania Pogoda-Tybor i Fabio Bravo!*

AFROHOUSE

KIZOMBA

SALSA



Karnet miesięczny - OPEN: 40 PLN
Karnet - 4 wejścia: 20 PLN
Karnety dostępne w Klubie Żaczek



/warsztatytanecznekrakow

Zapraszamy w każdą środę!
g. 18:00 AFROHOUSE
g. 19:30 KIZOMBA



Al. 3 Maja 5, Kraków
www.klubzaczek.pl



STUDENCKIE

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 21:00
CO TYDZIEŃ
AFRACKYJNE MACKRODY
CO MIESIĄC
DO WYGRANIA TABLETY



al. 3 maja 5

www.klubzaczek.pl

Styczeń w Klubie Żaczek

WYDARZENIA

- 9.01. g. 21:00 ONE WAY TICKET - impreza tematyczna, wstęp bezpłatny
- 11.01. g. 17:30 Bluesowa Orkiestra Świątecznej Pomocy koncert & orkiestrowe jam session, wstęp: wrzuta do puchy na rzecz WOŚP
- 16.01. g. 20:00 Impreza integracyjna Domu Studenckiego Żaczek, wstęp bezpłatny
- 17.01. g. 20:00 Najgorętsza impreza sezonu... BAL ZIMOWY, wstęp bezpłatny
- 24.01. g. 20:00 Karnawał w rytmach salsy: LATIN NIGHT warsztaty taneczne & impreza taneczna, wstęp bezpłatny



WARSZTATY TANECZNE

poniedziałki
g. 20:00 SALSA

środy
g. 18:00 AFROHOUSE
g. 19:30 KIZOMBA

KARNET (4 wejścia): 20 zł
KARNET OPEN (ważny 1 miesiąc): 40 zł.
Karnety dostępne w klubie



KARAOKE z nagrodami
w każdą środę g. 21:00



patroni medialni:



Kulturatka.pl



OS tv



dla studenta.pl



partnerzy:



ROTTINDA

centrum kultury

program na

styczeń 2015

- 03.01 CLOCK MACHINE 20⁰⁰
- 10.01 KRAKÓW STREET BAND 20⁰⁰ (GÓRNA SALA)
- 10.01 SHANTIES 2015 - PRZEGLĄD KONKURSOWY 18⁰⁰ (DOLNA SALA)
- 13.01 ŻARTEM I ŚMIECHEM 3 - POJEDYNKI LAUREATÓW PAKI 19³⁰
- 15.01 CORIA - TEORIA SPLĄTANIA 20⁰⁰
- 16.01 CLASSIC ROCK NIGHTS 20³⁰
- 17.01 TUNE 20⁰⁰ (GÓRNA SALA)
- 17.01 III URODZINY TANIEJ ODZIEŻY 20⁰⁰ (DOLNA SALA)
- 18.01 KATARZYNA GRONIEC "ZOO" Z UWTORAMI A. OSIECKIEJ 20⁰⁰
- 22.01 MARATON TEATRALNY ALL IN UJ 19⁰⁰
- 23.01 TOMASZ MAKOWIECKI & THE DUMPLINGS 19⁰⁰
- 23.01 ROCKOTEKA 21⁰⁰ (DOLNA SALA)
- 24.01 SMKKPM ULTRA ~ BANG! ~ |POTRÓJNA PREMIERA PŁYTY| 20⁰⁰
- 31.01 JAKI TO KONCERT? 20⁰⁰ (DOLNA SALA)
- 31.01 JIMI HENDRIX TRIBUTE 20⁰⁰ (GÓRNA SALA)



więcej
informacji na

ROTTINDA.pl

Absolwenci UJ na rynku pracy. Rozmowa z Katarzyną Koryczan, właścicielką agencji eventowej

Pociągało mnie stworzenie alternatywy

Agencja Fun Makers znajduje się w Chrzanowie. W środku jest pełno różnokolorowych przedmiotów do wykonywania animacji. Będąc tam nie odmówiłam sobie zabawy balonowymi zwierzakami i bańkami.

Jestem pod wrażeniem. To chyba Twój żywioł?

Tak! Od zawsze interesowałam się organizowaniem wydarzeń kulturalnych. Kiedy rozpoczęłam studia na kierunku pedagogika: animacja kultury na UJ w 2010 roku, poczułam ogromną chęć do pracy z dziećmi. Pociągało mnie stworzenie czegoś alternatywnego, odbiegającego od nudy. Prowadzenie agencji eventowej znajdowało się pomiędzy małymi wydarzeniami a festiwalami krajowymi.

Czy studia przygotowały Cię zawodowo?

Skorzystałam podczas ćwiczeń praktycznych. Pamiętam przedmiot, na zaliczenie którego pracowaliśmy w grupach i organizowaliśmy wydarzenie kulturalne od podstaw. Stwierdziłam, że to coś dla mnie.

Najpierw studiowałaś dziennikarstwo na Uniwersytecie Papieskim. Po obronie licencjatu wybrałaś studia magisterskie z UJ.

Wybrałam zarządzanie mediami. Zdobyłam wiedzę z zakresu pracy z mediami, co było i jest przydatne w działaniach agencji.

Ponad rok temu uzyskałaś dwa dyplomy i...?

Od razu po obronie licencjatu na animacji wyprowadziłam się z akademika. Wróciłam do Chrzanowa, rodzinnego miasta. Skoncentrowałam się w domu nad obroną magisterki, żeby zdobyć zadowalającą ocenę.

W Chrzanowie znalazłaś pracę czy praca znalazła Ciebie?

Mama zasugerowała zapisanie się w Urzędzie Pracy jako bezrobotna. Moją reakcją był stanowczy sprzeciw: – Jak to, ja, po studiach, dwa dyplomy i mam się tam zapisać?! – (śmiech). Lecz szybko znalazłam staż jako redaktor wydawniczy. Pracowałam tam przez rok.

Jak więc założyłaś agencję?

W trakcie stażu znalazłam projekty „Moja firma, moja szansa” i „Kapitał na start”. Wybrałam pierwszy z nich. Poszukiwano młodych, wykształconych ludzi z pomysłem na siebie, ale i problemem w znalezieniu pracy. Pierwszym etapem było złożenie wniosku, w którym należało opisać swoją działalność. Zastanawiałam się, czy w ogóle próbować, ponieważ otrzymywanie dotacji nie jest proste, ale dostałam się do programu.

Wspaniale! Co dalej?

Czekały mnie kolejne etapy. Przez dwa miesiące uczestniczyłam w cyklu szkoleń dotyczących między innymi ekonomii i marketingu. Zdałam egzaminy i przystąpiłam do dopracowania biznesplanu, który łącznie liczył 90 stron. Udało mi się (uśmiech).

Z jednej strony radość, a z drugiej pewnie „O jejku, co teraz?”

Po części tak. Jednym z warunków otrzymywania dotacji jest prowadzenie firmy z zyskiem przez minimum rok. Miałam jednak mnóstwo pomysłów do zrealizowania.



W trakcie stażu znalazłam projekty „Moja firma, moja szansa” i „Kapitał na start”. Wybrałam pierwszy z nich. Poszukiwano młodych, wykształconych ludzi z pomysłem na siebie, ale i problemem w znalezieniu pracy – wspomina Kasia, która prowadzi agencję eventową.

Byłam wręcz podekscytowana rozpoczęciem działalności.

Potrzebowałaś osób do pomocy?

Od początku wiedziałam, że głównymi odbiorcami działalności będą dzieci. Zaprosiłam do współpracy Adę i Alę z Krakowa, które znam z animacji. To zaufane, sprawdzone osoby, traktują swoją pracę poważnie.

Co oferujecie?

O jejku, niech zerknę w ulotkę... (śmiech) Animacje urodzinowe dla dzieci, czyli malowanie buzi, zabawy z chustą, bańki mydlane. Dalej imprezy okolicznościowe: wesele, chrzciny, wieczór panieński. Staram się zawsze dopasować charakter działań do tematu. Zajmujemy się rezerwacją sali, wykonaniem dekoracji. Oferuję też wynajęcie sprzętów, na przykład suchego basenu. To tylko część, wciąż dodajemy nowe opcje.

Choć działasz krótko, na pewno zdarzyły się sytuacje warte opowiedzenia.

Najmilej pracuje się wtedy, kiedy jesteśmy potwornie zmęczone po kilku godzinach działania, a dzieci przytulają się do nas i dziękują za wspaniałe spędzony czas. Te uśmiechnięte buzie sprawiają nam satysfakcję.

Dokładnie jak w haśle Twojej agencji. „Razem tworzymy radość!”

Tak, oprócz pieniędzy widzimy, że nasze działania mają pozytywny odbiór. Owszem, zdarzają się trudne sytuacje, na przykład dwie imprezy jednocześnie.

Dużo zleceń brzmi dobrze!

To prawda. W Krakowie działa sporo firm z ugruntowaną pozycją. Ja przekonuję ludzi do tego typu usług właśnie w moim mieście. Biorę pod uwagę kalendarz, zbliżający się karnawał. To się sprawdza. Mamy coraz większe zainteresowanie. Ludzie lubią zabawę! Chcę dalej rozwijać swoją firmę, a przy okazji siebie.

ROZMAWIAŁA:
MAGDALENA PULIKOWSKA

Porady prawne dla studentów

O jeden przystanek za daleko

Bach. „Interes życia” w postaci przejechania odcinka linii tramwajowej bez biletu spalił na panewce. Z pozoru niegroźnie wyglądający młodzian okazał się „kanarem”, w zasadzie w ogóle nieczułym na Twój urok osobisty. Masz zły humor (co najmniej do końca dnia), a do zapłaty jest mandat. Ale...



No i stało się. Jeśli nie należysz do tych „szczęśliwców”, którzy nieopacznie w domu zostawiali aktualną kartę miejską i w zasadzie nie poniosą większych kosztów takiej eskapady (poza opłatą manipulacyjną), lepiej zdecydować się na pokrycie tzw. opłaty podwyższonej. I to lepiej od razu. Jej uregulowanie „na gorąco” lub do 7 dni od wystawienia pozwala na skorzystanie z bonifikaty. Potem tego wydatku nie uda już się nijak obniżyć. Powiedzenie „czas to pieniądź” nabiera tu całkiem realnego znaczenia.

A co się stanie, jeśli postanowisz nie dzielić się z MPK w Krakowie swoimi (lub swoich rodziców) pieniędzmi? Na początku nie stanie się pewnie nic. Potem może być już tylko gorzej.

Po pierwsze, możesz zostać wpisany jako dłużnik do Krajowego Rejestru Długów. Brzmi groźnie i rzeczywiście nie jest to zbyt miłe. Taki wpis może Ci uniemożliwić zaciąganie kredytu. Perspektywa nie jest przyjemna.

Po drugie, Twoją sprawą może zająć się sąd cywilny. Przewoźnicy (nie tylko MPK, ale również na przykład PKP), którzy nie doczekali się dobrowolnej opłaty, poza monitami przystępują zazwyczaj do działania poprzez zwrócenie się do sądu cywilnego z pozwem o zapłatę. Z uwagi na charakter sprawy z reguły następuje wydanie nakazu zapłaty, na podstawie którego sąd zobowiąże Cię do uregulowania należności w terminie dwóch tygodni. Dodatkowo z odsetkami ustawowymi (obecnie 13% w skali roku). W ramach wyjaśnienia – nakazy zapłaty zapadają bez udziału stron, na posiedzeniu niejawnym. Sąd nie będzie Cię wzywał ani wysłuchiwał, lecz wyda orzeczenie na podstawie dokumentów przedstawionych przez MPK. Pozwany – a więc Ty – zobowiązany do uregulowania zadłużenia, może jednak złożyć od niego sprzeciw – w terminie dwóch tygodni. Jego terminowe złożenie skutkować będzie prowadzeniem postępowania w formie „jawnej”, czyli zostaniesz wezwany do sądu na rozprawę. Jeśli nie uda Ci się przekonać Sądu do swoich racji, ryzykujesz poniesienie także innych dodatkowych – często niemałych kosztów. Poza zobowiązaniem do zapłaty na rzecz MPK należności za przejazd bez biletu, sąd może zasądzić od Ciebie także koszty postępowania sądowego, np. koszty działania pełnomocnika MPK, koszty opłaty od pozwu inicjującego postę-

powanie sądowe. Oczywiście, jeśli nie pokryjesz dobrowolnie wszystkich wydatków, może zostać wszczęte postępowanie egzekucyjne i wówczas dodatkowo „dojdzie” wydatek związany z kosztem działania komornika (a jest to zasadniczo od 5 do 15% wartości egzekwowanego świadczenia).

Co do zasady Twoją sprawą nie zajmie się sąd karny. Przynajmniej nie od razu. Jednorazowa jazda bez biletu nie stanowi wykroczenia. Jeśli natomiast korzystanie z komunikacji miejskiej bez ważnych biletów stało się Twoim hobby, masz szansę ponieść odpowiedzialność z art. 121 § 1 kodeksu wykroczeń. Za popełnienie wykroczenia z tego przepisu odpowiada ten, kto pomimo nieuiszczenia dwukrotnie nałożonej na niego kary pieniężnej określonej w taryfie, po raz trzeci w ciągu roku bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza przejazd kolejką lub innym środkiem lokomocji. Odpowiedzialność poniesie za nie ten, kto trzeci raz w ciągu roku dryfuje po naszym pięknym mieście bez uprzedniego nabycia biletu. Sprawca takiego wykroczenia podle-

ga karze aresztu (od 5 do 30 dni), ograniczenia wolności (w wymiarze jednego miesiąca) albo grzywny (od 20 do 5.000 zł). Oznacza to, że jeśli „lubujesz się” w przejazdach bez ważnego biletu, możesz dodatkowo spotkać się także z sankcjami o charakterze karnym.

Nie znaczy to jednak, że należy poddawać się roszczeniom MPK (lub innego przewoźnika) w każdym przypadku. Jeżeli nie jechałeś ewidentnie „na gapę” i masz rzeczywiste poczucie, że jakkolwiek „kara” Ci się nie należy, warto wykorzystać dostępne procedury odwoławcze.

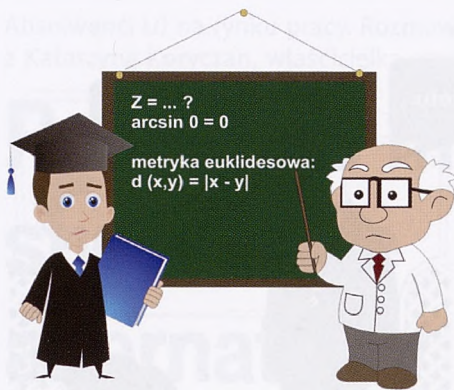
Po pierwsze, od nałożonej opłaty podwyższonej wolno się odwołać do samego MPK, w trybie tzw. reklamacji.

Po drugie, możesz również przedstawiać swoje racje w postępowaniu sądowym (o ile do niego dojdzie), a jeśli przekonasz sąd o swojej „niewinności”, to może nawet zdarzyć się, że to na Twoją rzecz MPK będzie musiał zapłacić koszty procesu.

ALEKSANDRA PARTYK



Jeżeli nie jechałeś „na gapę” i masz poczucie, że jakkolwiek „kara” Ci się nie należy, warto wykorzystać dostępne procedury odwoławcze.



Najciekawsze wymówki studentów

Pies zjadł mi pracę!

Każdemu zdarza się spóźnić, każdemu zdarza się czasem także nie oddać na czas referatu czy nie przygotować się do odpowiedzi. Wymówki typu „pies zjadł mi pracę” odchodzą powoli do lamusa, teraz liczy się oryginalność.

Z tych najciekawszych wymówek można nawet utworzyć galerię, jak dowodzi wrocławska Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Kilka miesięcy temu w stolicy Dolnego Śląska można było podziwiać taką właśnie wystawę – poświęconą nietypowym usprawiliwom. Jedni są zawsze przygotowani, inni – niekoniecznie. Z jakimi problemami borykają się studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego?

ROBIŁEM PRZYSIADY

Jedną z ciekawszych historii, z którymi spotkałam się przygotowując ten artykuł, opowiedział mi student V roku matematyki, który nie zjawił się na proseminarium, na którym miał wygłosić referat. Powód? Założył się ze znajomymi, że zrobi za jednym zamachem 300 przysiadów. Skutki? Bolące nogi i problemy z chodzeniem. Całe szczęście „wykładowca też człowiek”, że śmiechem spytał jedynie, czy nogi jeszcze bolą, czy może zademonstrować innym studentom jak wykonać przysiad.

Jego koleżanka natomiast nie mogła pewnego razu przyjść napisać ze swoją grupą kolokwium. Gdy jednak już się pojawiła, zwała całą winę na swojego brata, który rzekomo ma niezwykle ciekawe sposoby na wyciągnięcie jej w szare, brzydkie poranki z łóżka. Kubek zimnej wody to zdecydowanie nieskuteczna broń. Tym razem po raz kolejny zaskoczył nawet ją samą. Wyciągnął studentkę z ciepłego łóżeczka za nogi i wystawił w ten sposób przez okno. Tak na wszelki wypadek, żeby porządnie ją rozbudzić. Fakt, że jest z niego zwykłe chucherko nie ma znaczenia. Przecież gdyby siła, wielkość i ciężar miały największe znaczenie, to nie lew, a stoń nazywany był wśród zwierząt „królem”.

PONIEDZIAŁEK WE WTOREK

Doktor H. natomiast wspomina, jak kiedyś zauważył na swoich zajęciach nie najlepiej wyglądającą studentkę, której głowa cały czas beztwódnie opadała na biurko. W ogólnie nie zwracała uwagi na to, co dzieje się wokół niej. Zaciekawiony podszedł i spytał, co jej się stało. Odparła, że dzień wcześniej była na imprezie i była to dobra impreza, bawiła się w śmienie, wróciła późno i przez to nie spała za wiele, ale ogólnie jej stan wywołany może być tym, że nie przepada za poniedziałkami. Ożywiła się nieco dopiero wtedy, gdy wytłumaczył jej, że impreza naprawdę musiała być dobra, skoro... jest już wtorek.

Z wieloma ciekawymi historiami można się również spotkać na Wydziale Filologicznym. Kilka tygodni nieobecności, sporo opusz-

zonych ćwiczeń, zaległe kolokwia. Potrzebne zwolnienie wypisane przez lekarza. Problem pojawia się, kiedy lekarz zwolnienie wypisze, ale już bez powodu. Więc trzeba sobie jakoś dopomóc. Zawsze można dopisać, niech będzie, L38. I to nasze jakże wspaniałe L38 jest niezwykle elastyczne i idealnie dostosowuje się do potrzeb i wymagań studenta. W jednym tygodniu potrafi być grypą żołądkową, w następnym zwykłą grypą, a jeszcze kiedy indziej jakimś zapaleniem.

Winę (głównie za spóźnienia) często ponosi komunikacja miejska. Tramwaj czy autobus może przecież odjechać dostownie przed naszym nosem, może się spóźnić, stać w korku, ulec awarii, konduktor przytąpie nas podczas kontroli na braku ważnego biletu... Wtedy odcinek, który przeważnie pokonuje się w 7 minut, może wydłużyć się czasowo do 25. Zawsze też można w roztargnieniu zostawić teczkę z materiałami niezbędnymi do przeprowadzenia eksperymentu w drodze na uczelnię na siedzeniu obok, jak pewna studentka psychologii, dojeżdżająca na zajęcia z sąsiedniej miejscowości.

MAŁYSZ SKAŁAŁ SIATKARZE GRALI

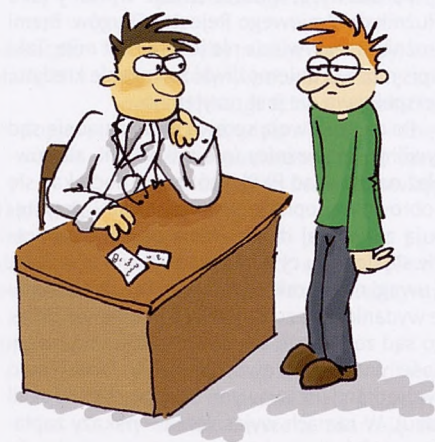
Z tych bardziej na czasie ze względu na Mistrzostwa Świata w Siatkówce Mężczyzn, którymi emocjonowali się nawet najwięksi laicy, można zaczerpnąć tłumaczenie, że przez emocje ciężko było się skupić na nauce. Jest ono o tyle dobre, że jeśli nie mistrzostwa, to zawody, w których bierze udział ulubiony sportowiec czy drużyna, mogą rozgrywać się co tydzień (jak na przykład mecze piłkarskiej ekstraklasy czy Puchar Świata w Skokach Narciarskich), wystarczy małeńka modyfikacja.

Na przeciwnym biegunie natomiast znajduje się historia pokazująca, że studenci potrafią się też zmobilizować i odpowiadać za wszelką cenę. To anegdota opowiedziana przez jednego z wykładowców. W czasach swojej młodości, mając jeden z przedmiotów językoznawczych z jednym z najwybitniejszych polskich naukowców, czekał z niecierpliwością, choć nieco zdenerwowany, na egzamin. Po przyjeździe na miejsce, w którym miał się odbyć, okazało się, że profesora jednak nie ma, gdyż wyjechał do Warszawy i wróci dopiero późnym wieczorem. Ambitni studenci bardzo jednak chcieli zdawać i mieć to już z głowy. Dowiedzieli się od małżonki, na którą planowany jest przyjazd pociągu, kupili kwiaty na powitanie, udali się na peron i czekali. Profesor zaskoczony tym widokiem i determinacją młodzieży, zaprosił żaków do swojego domu, podał kawę,

herbatę i całą grupę przepłatał w swoim gabinecie. Choć znany był z niezwykle wysokiego stawiania poprzeczki, odpytywał ich do późnej nocy i, jak nigdy, chętny był do stawiania dobrych ocen.

PRZECHYTRZYŁ PROFESORA

Tę opowieść część z was może znać – studenci wyjechali się zabawić na kilka dni poza miasto. Zabalowali na tyle skutecznie, że doszli do siebie zaledwie na godzinę przed egzaminem. O zdawaniu go nie mogło być mowy, więc przy najbliższej okazji wytłumaczyli prowadzącemu zajęcia, że podczas powrotu złapali gumę. Wyrzucił ich profesor przyjął ich tłumaczenie, a gdy już przystąpili do rozwiązywania zadań w osobnych salach, okazało się, że wystarczy im znać zaledwie dwie odpowiedzi. 95/100 punktów dawała odpowiedź na jedno pytanie: „Które to było koło?”.



Fantazja studentów podczas wymyślania wymówek zdaje się nieograniczona.

Wymówki wymówkami, bywają lepsze, czasem gorsze, prawdziwe lub nie. Od czasu do czasu trzeba jednak dać odpocząć wyobraźni i po prostu być przygotowanym na czas. Powyższa historia, owiana legendą, niekoniecznie musi być prawdziwa od A do Z. Spełnia jednak wymogi tematu tego artykułu, w dodatku pokazuje, że dobrze jest postawić na szczerłość w kontaktach z wykładowcą. Wyjście na tym lepiej niż na niejednej historyjce, którą z ust do ust mogłyby przekazywać sobie kolejne pokolenia.

JESSICA SWOBODA

Studenci dla zwierząt

Pomoc, która łączy

Sukcesem zakończyła się kolejna, ósma już edycja międzyuczelnianej Akcji SOS – Uczelnie Schroniskom. To wydarzenie, odbywające się co roku na zasadzie wolontariatu, którego głównym celem jest pomoc bezdomnym zwierzętom z Krakowa oraz okolic.

Idea całego przedsięwzięcia zrodziła się w 2006 roku, a pierwsza akcja przeprowadzona była w naszej Alma Mater. Obecnie, poza Uniwersytetem Jagiellońskim, biorą w niej udział także: Uniwersytet Pedagogiczny, Uniwersytet Rolniczy, Uniwersytet Ekonomiczny, Akademia Górniczo-Hutnicza, Akademia Sztuk Pięknych oraz dwa instytuty Polskiej Akademii Nauk. Całe wydarzenie natomiast objęte jest honorowym patronatem rektorów poszczególnych szkół wyższych. Głównymi organizatorami, wchodzącymi w skład zarządu projektu są: Łukasz Binkowski, Paweł Dudzik, Renata Bączek-Kwin-

ta, Maciej Stoboda oraz Agnieszka Maniecka.

Tegoroczne zbiórki karmy, lekarstw, zabawek, a także datków finansowych miały miejsce na terenach wybranych wydziałów, instytutów oraz kampusów. W trakcie trwających cztery tygodnie działań zebrano aż 1 069 kg karmy dla psów, 423 kg karmy dla kotów, 463 koce oraz 6 582,77 zł. Zdobyte pieniądze przeznaczone zostaną na zakup niezbędnych, wskazanych przez władze schronisk, produktów takich jak: środki dezynfekcyjne, nici chirurgiczne i specjalistyczne karmy dla zwie-



W trakcie trwających cztery tygodnie działań zebrano aż 1 069 kg karmy dla psów, 423 kg karmy dla kotów, 463 koce oraz 6 582,77 zł.

rząt. Niemal wszystkie dary materialne przekazane zostały już Krakowskiemu Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Rybnej. Pomoc otrzyma również Przytulisko dla Bezdomnych Psów i Kotów w Harbutowicach.

Kolejna edycja akcji za niespełna rok. Więcej wiadomości o ini-

cjatywie można znaleźć na stronie internetowej wydarzenia: www.akcjasos.org, a także na portalach społecznościowych facebook i twitter pod adresami: www.facebook.com/AkcjaSOS i www.twitter.com/Akcja_SOS.

JOANNA PAWLIK

Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzi

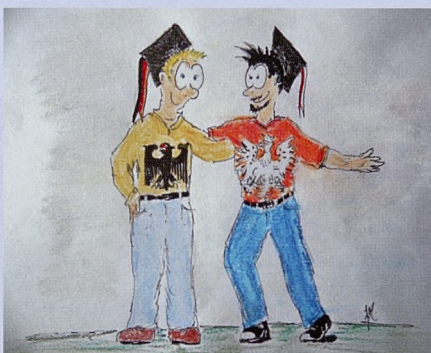
Poznaj sąsiada swego jak siebie samego

Osiem lat temu zaproponowano mi współreżyserowanie sztuki w ramach programu „Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzi”. Nie sądziłam wtedy, że ta przygoda będzie trwała tak długo!

W 2007 roku Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” zorganizowała jubileusz z okazji 10-lecia partnerstwa z Akafu Kulturbüro boskop z Bochum. Jednym z punktów programu było wystawienie sztuki teatralnej. W ciągu tygodnia osiemnaście młodych osób z Polski i Niemiec przygotowało nowatorski spektakl. Sztuka okazała się dużym sukcesem. W związku z tym, w kolejnych latach organizatorzy postanowili zorganizować podobny projekt.

Na początku tej współpracy realizowano sztukę od podstaw łącznie z adaptacją scenariusza. Nie zawsze było lekko. Uczestnicy walczyli z presją czasu i własną treścią, którą starali się przezwyciężyć w ciągu zaledwie tygodnia. Spektakle, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, cieszyły i cieszą się dużym powodzeniem, przyciągając wielu widzów, m.in. ze środowisk polskiej emigracji.

Projekt cały czas ewoluuje, dlatego staramy się, aby z roku na rok był coraz ciekawszy, sprawiał większą przyjemność nie tylko



uczestnikom, ale i widzom. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodych „aktorów” organizujemy liczne warsztaty np. z emisji głosu, ze sztuki oddychania oraz ze swobody ruchu. W celu lepszej integracji mamy także w programie grę miejską, wieczory międzykulturowe oraz wspólne gotowanie potraw narodowych.

Kiedy szukamy kandydatów do projektu, wiele osób obawia się, że nie mając doświadczenia

na scenie, nie będzie się do tego projektu nadać. Zakładamy, że celem udziału, jest przede wszystkim chęć przebywania ze sobą w trakcie licznych zajęć przygotowujących do występu, poznawanie swoich kultur oraz integracja.

Dotychczasowi uczestnicy zapewniali nas, że nie żałują swojej decyzji o udziale w tym projekcie. Sam też możesz wziąć w nim udział. Nie zniechęcaj się brakiem doświadczenia, bowiem pozytywne nastawienie i zaangażowanie są dużo ważniejsze niż zdolności aktorskie. Każdy z uczestników jest niepowtarzalny, ma coś do zaoferowania, dzięki czemu projekt każdorazowo ma swoją specyficzną atmosferę.

JOANNA OSIPOWA

STARSZY WYKŁADOWCA JĘZYKA
ROSYJSKIEGO W INSTYTUCIE
FILOLOGII WSCHODNIOŚLAWIAŃSKIEJ,
WSPÓŁORGANIZATORKA ORAZ REŻYSER
PRZEDSIĘWZIĘĆ TEATRALNYCH

Niepokorni w lutym. Muzyka z Islandii, Australii i Polski

Wieczór songwriterów

Podczas lutowej odsłony „Niepokornych” wystąpi trójka artystów wykonujących muzykę autorską. Będą to Halla Nordfjörð z Islandii, Phillip Bracken z Australii oraz Polka występująca jako Sonia Pisz Piosenki. Koncert z cyklu promującego wszystko, co niebanalne, awangardowe i warte uwagi, odbędzie się 6 lutego w studenckim klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Start o 19:30.



Na imprezie zagrają artyści z Polski, Australii i Islandii. Na zdjęciu Halla Nordfjörð.

Uznana przez tygodnik „Przekrój” za mrowaną kandydatkę na gwiazdę Halla Nordfjörð odwiedzi Kraków w ramach swojej szóstej trasy koncertowej, promującej album „Bridge”. Wydana nakładem Borówka Music/Smekkleysa-Records płyta pojawiła się w polskich sklepach 29 grudnia. Halla zaszerwuje słuchaczom niecodzienną mieszankę autorskich piosenek napisanych w języku angielskim i islandzkim, śpiewając przy tym głosem określonym w „Gazecie Wyborczej” jako głęboki, a jednocześnie kojący i bezpretensjonalny.

Sporą dawkę niepowtarzalnych emocji zapewni niewątpliwie występ Phillipa Brackena. Australijski bard w niebanalny sposób balansuje na pograniczu bluesa, indie roots czy al-

ternatywnego soulu z domieszką ambientu. W swojej muzyce przekonująco łączy przeciwności – surowy głos jest pełen ciepła, a gitarowe rytmy bywają jednocześnie spokojne, intensywne i hipnotyczne. Philip nie sili się imitacją, ale jego sposób grania i barwa głosu przywołują skojarzenia z twórczością Bena Harpera, Nicka Drake’a czy Joshua Garrelsa.

Pod przewrotnie banalnym pseudonimem Sonia Pisz Piosenki kryje się warszawianka Sonia Wąsowska. Zastępowała wieczorkami autorskimi w Klubojadalni Eufemia i występami z Lilly Hates Roses, z którymi koncertowała w Polsce i Irlandii. Pojawiła się również na kilku festiwalach, m.in. na Alter Fest i PiotrOFF Art Festival. W czerwcu ukazało się jej debiutująca EP „Friends To Lovers”, zaś singlowy kawałek „Movie Quotes” miał premierę w radiowej Trójce. Sonia tworzy muzykę utrzymaną w folkowej stylistyce i otwarcie przyznaje się do inspiracji Cat Power.

Bilety na koncert można nabyć w Żączku oraz przez Internet. Studenckie kosztują 10 zł w przedsprzedaży i 15 zł w dniu koncertu. „WUJ” jest patronem medialnym imprezy.

KAJETAN OWCZAREK

Niepokorni w listopadzie

Debiuty, powroty, folkowe podskoki

Kolejne koncerty z cyklu „Niepokorni” zapewniły nam niecodzienną mieszankę melancholijnych melodii, folkowych podskoków i mocnego brzmienia.

Czwartek, 27 listopada, krakowski klub Żaczek. Widownia wciąż jeszcze się zbiera, kiedy na scenę wchodzi Joga. To Rafał Skowroński i Kamil Łukasiuk, 19-letni muzycy, stawiający swoje pierwsze kroki w muzycznym świecie. Wciąż jeszcze nieoswojeni z występami, grają w skupieniu, uważnie, a gdy nadchodzi przerwa uśmiechają się do publiczności i mówią nieśmiało „fajnie, że przyszlście”. Na ten właśnie koncert podczas listopadowych „Niepokornych” czekałam najbardziej i nie byłam zawiedziona. Chłopaki zagraли utwory ze swojej pierwszej EP oraz dodatkowy, zupełnie nowy utwór, który pokazał, że grupa złapała wiatr w żagle i nie traci rozpędu na drodze do muzycznej kariery. Było nastrojowo i kameralnie, czasem niepokojąco, gdy Rafał hipnotyzował publikę przejmującym głosem. Wspaniale wypadło zagrać jako ostatnie „Skin”, z mocną, gitarową końcówką i wtórującym jej niemal krzyżującym wokalem. Tym bardzo dobrym koncertem zespół niewątpliwie przysporzył sobie kilku nowych fanów, którzy będą śledzić losy tej nieśmiałej dwójki, ukradkiem witającej się ze sceny ze znajomymi. Dla mnie był to najlepszy koncert wieczoru, a chło-

pakom pozostaje życzyć powodzenia i tego, by jak najdłużej pozostali tak rozczułająco naturalni, bo to ich ogromny atut.

Zupełnie inną energię na scenę wniosła grupa Teddy Jr. & The Undertakers. Do akcji wroczyło więcej instrumentów, charyzmatyczny lider syptał dowcipami, nie zawsze śmiesznymi, ale za to wszyscy sprawiali wrażenie, że dobrze się bawią. Było żywo i energicznie. Utwory do których można było poskakać, przepłatały się zgrabnie z wolniejszymi, folkowymi balladami, fundując publicznie emocjonalne huśtawki. Mocne, rytmiczne zakończenie i nadszedł czas, cytując holenderskiego wokalistę, na „lots of pivos”.

W końcu przyszła kolej na występ gwiazdy wieczoru: zespołu Pustki, który od lat obecny jest na polskiej scenie muzycznej. Rozpoczęli delikatnie, częściowo wyszeptanym utworem „Trawa” wprawiając publikę w łagodne bujanie, by następnie przejść do mocniejszego brzmienia. Zgodnie z oczekiwaniami, sporo było utworów z ostatniego, zbierającego dobre recenzje, albumu „Safari”. Rozgrzały one publiczność, która ruszyła do tańca i śpiewu, ze znanym z radia utworem „Tyle z życia” na ustach. Dobry, bezpośredni

kontakt z publicznością, mieszanka nastrojów i sięganie po dawne, lubiane przez fanów utwory to zdecydowane atuty występu. Bardzo mocne, rockowe brzmienie grupy zaskoczyło mogło tych, którzy do tej pory kojarzyli Pustki głównie z eterycznym wokalem Barbary Wrońskiej. Nadszedł też czas na chwilę melancholii, którą zapewnił liryczny, łagodnie wykonany utwór „Po omacku”. Jak wiadomo, żaden dobry koncert nie może obyć się bez

bisu, podczas którego miłą niespodzianką był przearanżowany, nastrojowy, cover piosenki Krystyny Prońko „Deszcz w Cisnej”.

Muzycznie usatysfakcjonowani, po niemal trzech godzinach wrażeń, doprawionych estetycznymi doznaniem dzięki wystawie fotografii Jarosława Klamki (nota bene jego zdjęcie ilustruje ten tekst), czekamy na kolejnych „Niepokornych”.

EWA KLEWAR



Na zakończenie imprezy zagrał zespół Pustki.



Od 2009 roku CeZik swoje utwory udostępnia na YouTube. Filmy obejrzano już ponad 130 000 000 razy!

Cykl „Niepokorni”

CeZik & KlejNuty w Żaczku

Nawet w trakcie sesji należy się Wam chwila wytchnienia. Z tej okazji zapraszamy wszystkich na kolejną odsłonę „Niepokornych”. Widzimy się 2 lutego, jak zawsze, w klubie Żaczek, al. 3 Maja 5.

Tym razem Waszą rozrywką zajmie się CeZik. Kim jest? Nie trzeba chyba tłumaczyć. Ze świecą szukać osoby, która nie słyszała słynnego: „Krzysiu, powiedz mi, jak mam żyć”. Jednak nie tylko taką twórczością zajmuje się CeZik, czyli Cezary Nowak. Z zupełnie innej, bardziej lirycznej strony, można go poznać np. w jazzowym coverze „Ona tańczy dla mnie”. Od 2009 roku CeZik swoje utwory udostępnia na YouTube, osiągając łącznie zawrotną liczbę 130 000 000 odsłon. Po udanej solowej wyprawie artysta powraca na trasę koncertową. Na „Niepokornych” będziecie mogli usłyszeć dotychczasowe przeboje w nowej, specjalnej aranżacji.

Przypominamy, że Niepokorni to cykl koncertów organizowa-

nych co miesiąc w klubie Żaczek, al. 3 Maja 5. Występujące zespoły prezentują muzykę odważną, wyjątkową, alternatywną. Często obok gwiazd z Polski i świata grają także studenci krakowskich uczelni. W poprzednich edycjach pokazali się m.in. Czesław Śpiewa, Lao Che i Brodka. Organizowane są również wernisaże fotografii i malarstwa.

W przedsprzedaży studenckie bilety na występ CeZika kupicie za 15 zł, w dniu koncertu będą o 5 zł droższe. Ruszamy punktualnie o 19.30. Jako support zagra młody duet Julia Skrobek & Szymon Jeziorny. Zaprezentują kilka utworów – autorskich i coverów.

EWA SABLIK

Rozmowa z Julią Skrobek, która zaśpiewa podczas Niepokornych

Młoda wiekiem, wielka głosem

Odpalam utwór. Głos Julii Skrobek przy akompaniamencie Szymona Jeziornego wręcz przenosi w inny świat. Aż trudno uwierzyć, że młoda artystka brzmi tak dojrzałe. W poniedziałek, 2 lutego, duet Julia Skrobek & Szymon Jeziorny wystąpi na Niepokornych. W krakowskim klubie Żaczek zagrają przed CeZikiem.

Przez Tobą występn na Niepokornych. Co planujesz zaśpiewać?

Na pewno nie mogę powiedzieć, że zaśpiewam sama. Wraz z Szymonem tworzę wspaniały duet wokalny-muzyczny, powstały z jego inicjatywy. Idziemy o krok dalej jeśli chodzi o repertuar. Nie chcę zdradzać szczegółów. Obiecuję jednak, że słuchacze będą mogli poznać nas również po autorskich utworach. Chcemy poprzez muzykę dać innym cząstkę siebie. (uśmiech). Będzie to mój pierwszy występ w Krakowie i okropnie się stresuję. Ale to nic nowego, zawsze trzęsę się jak galareta (śmiech). Równocześnie stres motywuje do działania.

Uczysz się w drugiej klasie liceum. Co z dalszymi planami? Może studia w Krakowie?



Duet Julia Skrobek i Szymon Jeziorny po raz pierwszy wystąpi w Krakowie.

Jestem uczennicą w klasie o profilu biologiczno-chemicznym w liceum w Ostrzeszowie, rodzinnej miejscowości. Myślę o podjęciu studiów związanych z antropologią czy kryminologią. Najchętniej we Wrocławiu, ale czy to się uda... czas pokaże. Studia w Krakowie? Kraków jest przepiękny i inspirujący. Niestety znajduje się dość daleko od mojego domu. Mam jednak wobec niego pewne plany jeśli chodzi o inne aspekty.

Na pewno dalej zamierzasz śpiewać.

Równie dobrze mogliby mi uciąć wszystkie kończyny! Chciałabym dalej działać w duecie i rozwijać się. Moim wielkim marzeniem jest teatr. Dla niego mogłabym naprawdę wiele poświęcić.

Jakie masz wrażenia ze współpracy z CeZikiem?

To nie współpraca, raczej miłe zaproszenie. Dostaliśmy z Szymonem szansę na zagranie przed CeZikiem we Wrocławiu i Jeleniej Górze. Działo się to na początku grudnia. Były to niezwykle koncerty. Udoświadniły mi, że śpiew to wspaniały pomysł, a szczególnie w wydaniu duetowym. CeZik to przesympatyczny człowiek, z którym współpraca nie jest tylko pracą, ale i zabawą. Bardzo się cieszę na kolejne spotkanie z nim i jego załogą!

ROZMAWIAŁA: MAGDALENA PULIKOWSKA

W tym szaleństwie jest metoda

Odkąd El-P wyprodukował dla Killer Mike'a LP „R.A.P. Music” w 2012 roku, współpraca tych weteranów amerykańskiej sceny hip-hopowej zaczęła się zacieśniać. Wystartował projekt Run the Jewels, a El-P wcielił się w podwójną rolę – producenta i rapera. Drugi album duetu „Run the Jewels 2” to unikatowa mieszanka dopracowanych podkładów, błyskotliwych aluzji i absurdałnego wręcz zalewu pozornie bezmyślnych wyzwisk.

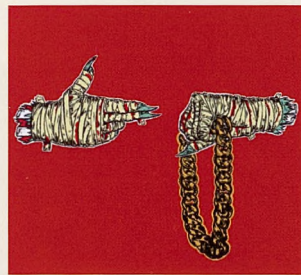
RTJ przekraczają wszelkie granice, szargają wszelkie świętości. „Jesteśmy gigantami stojącymi

na ramionach małych dandysów” rapuje El-P w przerwie między lżeniem policjantów a nie mniej bezceremonialną zwrotką Killer Mike'a. Prostytutki, narkotyki, morderstwa? Na wszystko znajdzie się miejsce. Można by się tu zatrzymać i potraktować członków RTJ jako zwykłych prostaków. Jednakże postaci, na które się kreują, są tak groteskowo wulgarnie i agresywne, że nie sposób brać ich na poważnie. Znany z fascynacji literaturą Killer Mike i El-P, który przymierza się do stworzenia „Meow the Cats” (remix-u „RTJ2” z wykorzystaniem kociego miauczenia), są zbyt inteligent-

ni, aby podać przekaz jak na tacy. Do głębi kryjącej się za obscenicznością i chamstwem nie sposób dotrzeć inaczej, jak przekopując się przez błoto, którym raperzy obrzucają wszystkich i wszystko.

Każdy beat na „RTJ2” jest wielopoziomowym dźwiękowym kolażem złożonym z chórków, ech, elektronicznych wstawek czy gitarowych riffów, bazującym na ciężkim, przesterowanym basie. Produkcja doskonale współgra z brudnymi tekstami i sama w sobie jest godna podziwu.

RTJ dowodzą, że muzyka dla inteligentnego odbiorcy może pa-



radoksalnie przyjmować zgoła odmienną formę. W czasach płaskiego hip-hopu o niczym „RTJ2” to nie lada gratka.

KAJETAN OWCZAREK

RUN THE JEWELS, „RUN THE JEWELS 2”, MASS APPEAL, 2014



Kosmiczni pajace

Produkcje bazujące na komiksach Marvel Entertainment (m.in. serie „The Avengers” czy „X-Men”) są niezwykle widowiskowe, ale często rażą patetyzmem i sztampowością. Reżyser James Gunn, chcąc ożywić pozornie skostniałe kino gatunkowe o superbohaterach, interpretuje „Strażników Galaktyki” jako lekką i rozbawiającą zabawną space operę.

Peter Quill to porwany w dzieciństwie z Ziemi kosmiczny awanturnik, wychowany przez łowcę nagród Yondu. Wykradając tajemniczy artefakt, ściąga na siebie gniew najpotężniejszych złoczyńców galaktyki i trafia do więzienia, by wnet wydostać się na wolność z czwórką no-

wo poznanych przyjaciół. Określają się mianem „Strażników galaktyki” i wyruszają w ślad za artefaktem, aby nie trafił w niepowołane ręce. Sylwetki członków drużyny są narysowane tak przekonująco, a chemia między nimi tak duża, że nie sposób ich nie polubić. Wyluzowany Peter, szalony Szop Rocky, chodzące drzewo powtarzające „Jestem Groot”, niebędący w stanie załapać żadnej metafory osiłek Drax oraz piękna, zielonoskóra Gamora przypominają nieco załogę Millennium Falcona z „Gwiezdnych Wojen”. Ta zamierzona paralela wzbudza nostalgię, którą twórcy umiejętnie podsycają świetnym soundtrackiem, pochodzącym

rzekomo z kasety zakochanego w hitach lat 70. i 80. Quilla.

Efekty specjalne są oształmujące, sceny walki aż proszą się o głośnie „wow”, a scenariusz, siłą rzeczy ograniczony przez komiksowy pierwowzór, sprawnie wymyka się banałowi i kliszy. Fabuła jest zaskakująco poplątana, dialogi bawią, zwroty akcji zaskakują, autorzy inteligentnie i z przymrużeniem oka podejmuje nadspodziewanie poważne tematy. Można zaryzykować stwierdzenie, iż „Strażnicy...” jako film gatunkowy ocierają się o ideał.

KAJETAN OWCZAREK

„STRAŻNICY GALAKTYKI”, REŻ. JAMES GUNN, USA, 2014

Interstellar – życie w nowym wymiarze

Czy kilka osób jest w stanie naprawić błędy ludzkości? Ile znaczą człowiek w ogromnej przestrzeni galaktyki? I czy istnieje możliwość powrotu do przeszłych wydarzeń, układając drobne znaki w logiczną całość, aby otrzymać odpowiedź na nurtujące nas latami pytania?

Główny bohater Cooper jest wychowywującym dwójkę dzieci farmerem, który przed laty współpracował z NASA. Pasjonat nauki razem z córką dociera do tajemnego miejsca i otrzymuje zaskakującą propozycję wyprawy w nieznane, która byłaby perspektywą dla pokoleń na zbliżający się koniec egzystencji na Ziemi. W tej przelotowej chwili Cooper staje przed ważną decy-

zją: jak pogodzić życiową szansę z życiem rodzinnym, które nie jest mu obojętne? Zwłaszcza, gdy towarzyszy temu świadomość, że narażenie się na niepewną sytuację jest ostatnią możliwością, by ochronić rodzaj ludzki przed totalną zagładą.

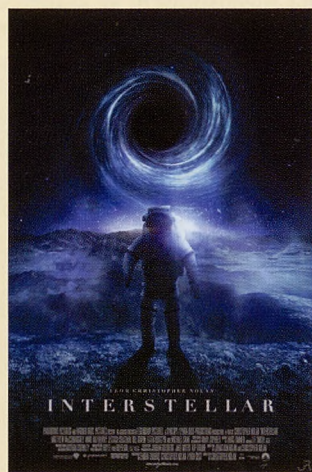
Jednak nie sama ekspedycja stanowi naczelną aspekt fabuły, ale skłaniająca do przemyśleń historia o ludzkich rozterkach: życiowych wyborach, których nie sposób przeskoczyć, ich konsekwencjach, przekraczaniu granic, walce z samym sobą i własnymi lękami, które niejednokrotnie chcą nami zawiądnąć.

Wybierając film zastanawiałam się, czy niemal trzy godziny to aby nie za długo, by w pełni skupić uwagę na historii, ale chęć zobacze-

nia nowego dzieła twórcy „Incepcji” – Christophera Nolana z gwiazdorską obsadą (Matthew McConaughey i Anne Hathaway) okazała się silniejsza. I nie żałuję. To jeden z tych filmów, które po wyjściu z kina skłaniają do dyskusji. Przedstawiając katastrofalny moment, udowadnia kim stajemy się w obliczu największego strachu, kiedy odważa jednostek jest ostatnią nadzieją dla przetrwania gatunku.

Czy jednemu z ambitniejszych reżyserów udało się spełnić zamierzenia względem widza, a podjęte przez bohaterów decyzje były przysłowiową grą wartą świeczki – po seansie ocenicie sami.

JOANNA PAWLICZAK



„INTERSTELLAR”, REŻ. CHRISTOPHER NOLAN, 2014, USA, WIELKA BRYTANIA



Przystanek Student poleca....

16 Milimetrów równie dobre jak osiem i pół?

Kilka lat temu grupa studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, miłośników dobrego kina, dzieląc się opiniami na temat obejrzanych filmów wyszła z inicjatywą stworzenia magazynu filmowego. Celem działalności miało być dzielenie się swoimi poglądami oraz ich weryfikacja w oczach czytelnika. Stworzyli czasopismo, które działa od 2007 roku. Czy podjęta wtedy próba okazała się sukcesem?

„16 Milimetrów” – bo tak nazywa się magazyn – łączy ze sobą nie tylko studentów filmoznawstwa, ale także kierunków takich jak kulturoznawstwo, amerykanistyka czy filologia angielska. Część z tych pasjonatów związała na stałe swoje życie z filmem. Przykładem może być Michał Oleszczyk, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz były redaktor „16 Milimetrów”, obecnie dyrektor Festiwalu Filmowego w Gdyni, krytyk filmowy ceniony nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Obecny zespół jest równie ambitny – to przyszli dziennikarze filmowi, krytycy i redaktorzy.

HISTORIA A TERAŹNIEJSZOŚĆ

„16 Milimetrów” to czasopismo z długą i burzliwą historią. W swoich początkach wydawane było w formie papierowej, później z powodu braku funduszy, tylko elektronicznie. Ukazuje się jedynie kilka razy w roku. Od 2013 roku, dzięki nowemu składowi pod przewodnictwem Igi Lipińskiej, magazyn nabrał wigoru. – Comiesięczne wydania były możliwe dzięki zaangażowaniu wszystkich redaktorów w pisanie i poprawianie nadsyłanych tekstów. Okazało się, że można znaleźć też pieniądze na wydanie papierowe, które przyciągnęło do redakcji nowe osoby, a tym samym pozwoliło na większą selekcję i poprawę jakości publikacji. Obecnie ukazujemy się w druku jako dwumiesięcznik, natomiast co miesiąc nowe teksty trafiają do sieci – wyjaśnia Mateusz Góra, student filmoznawstwa i wiedzy o nowych

mediach Uniwersytetu Jagiellońskiego i jeden z redaktorów.

Aktualnie zespół „16 Milimetrów” składa się z 17 redaktorów, kilku zaprzyjaźnionych projektantów okładek a także niezastąpionej, według kolegów z redakcji Agnieszki Kaczmarek, której zadaniem jest obsługa strony internetowej i składanie wydań papierowych do druku.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

„16 Milimetrów” to przede wszystkim grupa pasjonatów. Ciągła praca nad jakością wydawanych tekstów, uważna korekta i selekcja wybieranych tematów przynosi zamierzone skutki. Czasopismem zaczęli interesować się nie tylko studenci Krakowa, ale też z Łodzi czy Poznania. – Cały czas myślimy też, jak zwiększyć nakład. Od kolejnego wydania „16 mm” będzie miało prawie siedemdziesiąt stron. Właśnie dlatego musimy pozyskać więcej środków, jeśli nie chcemy zmniejszyć nakładu, który właściwie powinniśmy zwiększyć, bo studenci z innych miast także chcieliby dostać chociaż kilkadziesiąt egzemplarzy. To kolejne wyzwanie, ale miłe, bo to znaczy, że docieramy do nich z naszymi internetowymi wydaniem – mówi Mateusz Góra. Ponadto magazyn w wersji papierowej pojawia się także w Kinie Pod Baranami i kinach Ars. 180 drukowanych egzemplarzy to niewiele, mimo to wersja elektroniczna przyciąga znacznie szersze grono odbiorców. – Czy może być coś bardziej satysfakcjonującego niż wydawanie własnej gazety, nawet jeśli jej na-

kład to jedynie niecałe dwieście egzemplarzy? – pyta retorycznie Mateusz Góra.

WSPÓŁPRACA Z PSTV

„16 Milimetrów” lubi eksperymentować. Jednym z ich nowych przedsięwzięć jest współpraca z nami – Przystankiem Student. Wspólnie będziemy realizować program filmoznawczy. Mamy nadzieję, że to przedsięwzięcie przyniesie pozytywne efekty zarówno dla redakcji czasopisma, zespołu PSTv ale co najważniejsze dla widzów i czytelników. – Nasza współpraca pozwala z jednej strony zapewnić jak najwyższą jakość merytoryczną każdego odcinka, z drugiej profesjonalną realizację. W końcu od materiałów dotyczących kultury audiowizualnej odbiorcy mają prawo wymagać jak największego zrozumienia zasad ich realizacji i wyuczania estetycznego. To także szansa zarówno dla tych, którzy występują, jak i dla realizatorów, żeby zdobyli niezbędne im w późniejszej karierze doświadczenie – podsumowuje zespół „16 Milimetrów”.

JEŻELI CIEKAWIĄ WAS EFEKTY
WSPÓLNYCH DZIAŁAŃ
NIE ZAPOMNIJCIE
O ODWIEDZENIU STRONY
WWW.PRZYSTANEKSTUDENT.PL,
GDZIE JUŻ NIEBAWEM ZNAJDZIECIE
REZULTATY NASZEJ PRACY.

REDAKCJA PSTV



Fotoreportaż

Kraków – tu studiuję

Hania „Han Made” Sokólska

